№ 145. Kraków 29 Czerwca — Piątek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:

W Krakowie miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.

W kraju kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w księgarni Józefa Czecha przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do bióra redakcyi Czasu wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się

Ogłoszenia, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.

Doniesienia literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.

Uwiadomienia tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy

niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów

Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Ogłaszając przedpłatę na trzeci kwartał roku **1855** upraszamy jak najusilniéj szanownych pp. Abonentów, o **wczesne** zgłaszanie się, abyśmy zawczasu nakład dziennika do liczby przedpłacicieli zastósować mogli.

OGŁOSZENIE PRENUMERATY

na kwartał III, to jest na miesiące **Lipiec, Sierpień** i **Wrzesień** r. **1855**: dla abonentów zamiejscowych z przesyłką pocztową złr. **5** mk. Dla miejscowych złr. **4**.

☞ Szanownych Prenumeratorów w prowincyach Cesarstwa Rosyjskiego zawiadamia się, że zamawiać sobie mogą *Czas* za pośrednictwem właściwych urzędów pocztowych.

Kraków 28 czerwca.

Na artykuł z *Journal de St. Petersbourg* któryśmy podali w **N. 139** pisma naszego, odpowiada *Monitor* w następujący sposób:

Dziennik urzędowy petersburgski ogłosił artykuł od rządu rosyjskiego wychodzący, w odpowiedzi na okólnik przesłany pod datą 23go maja przez hr. Walewskiego do ajentów Francyi za granicą. Nie bylibyśmy wcale podnosili téj publikacyi, gdyby celem jéj była jedynie odpowiedź na okólnik 23go maja, odpowiedź która nie osłabia w niczém dowodzeń w okólniku zawartych. Lecz dziennik petersburgski rozprawia także o innym przedmiocie, o zerwaniu konferencyj wiedeńskich i stara się zrzucić na nas całą odpowiedzialność za ten fakt. Przebieżmy więc szybko uwagi, jakie mu okólnik hr. Walewskiego nastręczył, aby do rozbioru tego zarzutu przystąpić.

Rząd rosyjski wielką przywięzuje wagę i powtarza ciągle, że kwestya Księstw Naddunajskich załatwioną została, również jak kwestya żeglugi na téj rzece. Bez mała że nie przypisuje sobie inicyatywy we wszystkiem co się w téj mierze stało; a przynajmniéj słuchając go, myślećby można, że od najdawniejszych czasów życzył sobie tego, o czem właśnie mocarstwa sprzymierzone sądziły, że odmawiał zawsze dotąd życzeniom dawnym Europy.

Wylicza więc na pierwszém miejscu z wielkiém upodobaniem korzyści, jakie Multany i Wołoszczyzna zawdzięczają interwencyi rosyjskiéj. Nie będziemy zestawiać obrazu Księstw Naddunajskich pod protektoratem rosyjskim, z obrazem skreślonym przez *Dziennik petersburgski*, w jakim się znajdowały stanie za dawnéj administracyi tureckiéj; ograniczymy się tylko na zapytaniu, że jeżeli Rosya oddała Księstwom te usługi, a Porta wyrządziła im te szkody i nieszczęścia jakie dziennik ten wylicza, czemu pytamy, Księstwa upatrują dzisiaj w zwierzchnictwie Porty podporę i osłonę, gdy tymczasem poklaskują wszystkiemu co tylko ich z opieki rosyjskiéj wydobyć usiłuje?

Co się tyczy żeglugi na Dunaju, pośpieszamy powiedzieć, że gabinet petersburgski uznaje niedoskonałość środków przez niego przedsięwziętych aż po dziś dzień, aby utrzymać w stanie spławnym ujścia téj rzeki, i niedostateczność użytych przez władze miejscowe sposobów, aby zmniejszyć zaspy i odsepy, które ujścia te często nieprzebytemi czyniły. Gabinet petersburgski winszuje sobie, że komisya wykonywająca nadzór zostanie zaprowadzona i zasadę nadzoru przyjmuje. *Dziennik petersburgski* zapewnia nas, że nie trzeba przelewać krwi Francyi i Anglii aby rozwinąć te rezultaty; zawsze jednak trzeba było aby krew ta płynęła, dla otrzymania tychże rezultatów.

Czwarty punkt jak wiadomo, tyczy się kwestyi która ściągnęła wojnę i obawiamy się mocno, aby pod tym względem rząd rosyjski niepozostał w swych dawnych obłędach. I w rzeczy saméj, jeżeli dziennik petersburgski mówi nam o formach potrzebnych, aby Sułtanowi przypisać zasługę równoczesnéj inicyatywy w środkach zwierzchniczych na korzyść poddanych chrześcian przedsięwziętych, wyraża zarazem z widoczną sprzecznością zdanie, iż środki te zwierzchnicze winny być ze strony Porty przedmiotem do europejskiego zobowiązania, któreby innego skutku mieć nie mogło, jak tylko przywilej przez ks. Menszykowa wyłącznie dla dworu rosyjskiego żądany, przenieść na całą Europę.

Nie zatrzymujemy się dłużéj nad zdaniami i teoryami, które w okólniku z 23go maja tak kategorycznie zbite zostały; przystępujemy do zarzutu, który rząd rosyjski czyni pełnomocnikom Francyi i Anglii obwiniając ich, iż wywołali zerwanie konferencyj.

Przyznajemy chętnie, że gabinet petersburgski uczynił ważną koncesyą mocarstwom sprzymierzonym, co do jednego z dwóch punktów z jakich się składa trzecia rękojmia: zrzekł się dawnego uroszczenia, aby państwo Ottomańskie zostawało poza sferą prawa publicznego europejskiego. Rząd rosyjski gotów jest zobowiązać się podpisem, że każden spór między nim a Portą powstały, oddany będzie odtąd pod sąd Europy; lecz uznając całą wielkość téj koncesyi i winszując gabinetowi petersburgskiemu, że przystał nareszcie na zasadę którą tak głośno przed wojną odpychał, jesteśmy przymuszeni powtórzyć, że przypuszczenie Porty do używania prawa europejskiego nie uzupełnia przedmiotu będącego celem trzeciéj rękojmi: *przypuszczenie to nie kładzie kresu przewadze rosyjskiéj na morzu Czarném.*

Gabinetom sprzymierzonym chodziło o tę rękojmię i tém większą do niéj przykładać musiały wagę, że bez niéj wszystkie inne są tylko illuzoryjne, że bez redukcyi sił napastniczych Rosyi na morzu Czarném, zniesienie protektoratu politycznego lub religijnego tego mocarstwa w Turcyi, jak niemniéj wolność żeglugi na Dunaju w rzeczywistość zamienić się niemogą i pozostaną tylko czczą literą.

Skoro Rosya podpisała formułę, którą postawiliśmy jako warunek poprzedzający wszelkie negocyacye, formułę którą hr. Buol powtórzył otwierając konferencye, mogliśmy przynajmniej sądzić, że mocarstwo to przypuszczało konieczność zrobienia co do tego punktu rzeczywistego poświęcenia. Wszakże skoro tylko kwestya ta podniesioną została, pełnomocnicy rosyjscy odepchnęli *wszelkie ograniczenie sił*, tak co do zasady, jak co do czynu, pod jakąkolwiek formą takowe przedstawioneby być mogło. Kontra projekta jakie sami podali, miały za cel obejście téj kwestyi, ale nie jéj rozwiązanie.

W skutku więc absolutnego odrzucenia systematu ograniczenia przez nas przedłożonego, konferencye zostały naprzód zawieszone i dopiero po ogłoszeniu okólnika hr. Nesselrodego z 10 maja, w którym oświadczenia w tym przedmiocie pełnomocników rosyjskich ponowionemi zostały, byliśmy wezwani przez Austryę na ostatnią konferencyę.

Domyślać się było można, że w tem ostatniem zebraniu reprezentanci Rosyi trwać będą w odmowie co do zasady, która sama jedna mogła służyć za podstawę do należytego porozumienia się. Jednakowóż pełnomocnicy rosyjscy oceniając propozycyę przedstawioną przez hr. Buola, propozycyę opartą na zasadzie ograniczenia wyraźnie sformułowanéj, nie opuścili żadnéj okoliczności, aby dać do zrozumienia, że nie od nich zawisło, aby ta propozycya rozbieraną nie była. Lecz powolność ta tak sprzeczna z poprzedniem ich stanowiskiem na tym samym gruncie, miała widocznie na celu korzyść, jaką wydobyć można było z pozornej różnicy między Austryą i nami.

Książę Gorczakow nie chciał objawić swego zdania dopóki się należycie nie zapewnił, że pełnomocnicy Francyi i Anglii nie przystają w zupełności na propozycye Austryi. Nakoniec zawezwany przez hr. Bourquenay do wytłumaczenia się względem zasady ograniczenia, książę Gorczakow w chwili otwartości, za którą mu wdzięczni jesteśmy, powtórzył tak jasno że nic do życzenia nie zostaje, wszystkie zarzuty jakie dawniéj przeciw zasadzie téj uczynił.

„Książę Gorczakow (mówi protokół z tego ostatniego zebrania) utrzymuje raz jeszcze, że w konferencyach i po za sferą konferencyi, a więc wszędzie gdziekolwiek kwestya ta podniesioną została, oświadczał statecznie, iż *wszelkie ograniczenie* sił jakieby Rosyi nałożyć chciano, uważaneby było przez nią za zgwałcenie praw zwierzchniczych Cesarza i za nieprzełamaną przeszkodę do zawarcia pokoju, że był niezmiennie wiernym téj zasadzie i że ją stawia znowu w téj ostatniéj konferencyi.“

Książę Gorczakow odrzucał więc co się tyczy negocyacyj wtedy jak przedtém, wszelki systemat ograniczenia. Odrzucał w zasadzie propozycyę austryacką tak jak odrzucił był naszą, i tym samym scharakteryzował udane swoje umiarkowanie, dowodząc bardzo jasno, że lubo ofiarował przesłać propozycyę austryacką do Petersburga, przesłanie to nie pociągało za sobą żadnéj idei zgody, gdyż oświadczał jednocześnie, że środek proponowany przez gabinet wiedeński przyjętym być nie może. Powtarzamy tu tylko to, co protokół z 4go kwietnia dowodzi niezaprzeczenie.

Na Rosyą więc spada całkowicie odpowiedzialność za zerwanie negocyacyj; usiłowania szlachetne mocarstw sprzymierzonych aby dojść do praktycznego rezultatu, sparaliżowane zostały jéj uporem.

Francya i Anglia dowiodły w konferencyach tego samego umiarkowania jakiem były natchnione we wszystkich różnych kolejach przez jakie przechodziła obecna sprawa. Wezwani do wojny którą staraliśmy się uprzedzić i któréj inicyatywa całkiem do Rosyi należy, usunęliśmy jéj pawilon ze wszystkich mórz i małym kosztem moglibyśmy zabronić, aby się więcéj na morzu Czarném nie pokazał: ofiarowaliśmy mu jednak przyznanie tego prawa pod warunkiem, aby siły swoje na tém morzu ograniczył. Ograniczenie to jest warunkiem bezpieczeństwa jakiego wymaga interes powszechny. Nie nasza w tém wina, jeżeli Rosya przez politykę zbyt długo zaczepną, wystawiła się na to, że podobnych koncessyj wymagać od niéj trzeba, i ci tylko sami są odpowiedzialni za dalszą wojnę, którzy aż do ostatniego dnia negocyacyj w Wiedniu, obstawali przy odmówieniu co do tego punktu wszelkiéj rękojmi rzeczywistéj jakiéj od nich żąda Europa.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 26 czerwca.

∞ Depesza hr. Buola z 20go z. m. do Barona Hübnera w Paryżu (p. *Czas* nr. 143), skreśla jasno i dobitnie stanowisko które Austrya już dla siebie oznaczyła w razie, gdyby zrobiona przez nią naówczas propozycya rozwiązania 3go punktu stanowczo przez Francyę i Anglię odrzuconą została. Hr. Buol słusznie uważa, że propozycya ta zawierała w sobie dostateczne dla całości i niepodległości Turcyi rękojmie, i że jej przyjęcie w Petersburgu nie było tak pewném, jak się to wielu zdawać mogło. A wszakże Austrya czyniła od tego zawisłym *casus belli.* Jeżeli więc państwa zachodnie odrzuciły propozycyę Austryi i jéj prawie nieochybną materyalną pomoc, to uczyniły bezwątpienia w tém zapewnieniu, że tym krokiem nie nadwerężą przymierza zawartego na 2go grudnia z Austryą, i że wspólność układów i działania w dalszych znajdzie się obrotach bieżącéj sprawy. To zapewnienie daje się nawet już wyczytać w depeszy hr. Buola z 2go maja. Hr. Buol powiada w niéj wyraźnie, że wypadki w Krymie powinny dać nową podstawę w rozwiązaniu 3go punktu i kończy temi słowy. „W tém założeniu gabinet cesarski oczekiwać będzie niewzruszenie, nim bieg wypadków nastręczy chwilę dogodną do rozpoczęcia układów o pokój, w których on wystąpi, jakikolwiek byłby los wojny, z niecofalném postanowieniem urzeczywistnienia szczerego, pełnego i stałego czterech rękojmi! Jest to otwarte i jasne przyrzeczenie. Dla tego miałem słuszność wam donieść, że po zamknięciu konferencyi hr. Walewski z zupełném w dalsze postanowienia tutejszego gabinetu przemówił zaufaniem, i że stanowisko obecne Austryi, lubo *oczekujące*, w niczém traktatu 2go grudnia i przyszłych widoków niezmieniło. Są nawet osoby które mniemają, że oprócz konwencyi militarnéj zawartéj między Austryą i Francyą, dalsze tych dwóch państw kroki osobną dyplomatyczną określone zostały umową. Są to może domysły, ale oparte na pewnym z sytuacyi ogólnéj, czerpanym rachunku. Od wypadków w Krymie zależy dalszy obrot. Lecz w razie najniepomyślniejszym dla sprzymierzonych, Austrya przyrzekła w depeszy 20go maja pokój na podstawie czterech punktów. W razie pomyślnym przyrzekła jeszcze więcéj, gdyż hr. Buol w téjże nocie już wynurzył życzenie, żeby wypadki wojenne przyniosły z sobą rezultat *odpowiedniejszy poniesionym ofiarom.* W podobnym duchu są wszystkie depesze które między Paryżem i Wiedniem wymienionemi zostały, po zamknięciu konferencyi. I zdaje się, że w Petersburgu to stanowisko Austryi zaczyna być coraz lepiéj cenioném. Mianowanie ks. Gorczakowa ministrem przy tutejszym dworze, zapowiada nawet nadzieję dojścia prędzéj czy późniéj do układów. Dotąd wszakże niema żadnych propozycyj.

Z tego co się powiedziało wyżéj łatwo pojąć, w jakim kierunku idą daléj narady o porozumienie się z Prusami. Baron Manteuffel w depeszy z 9go zbliżył się już trochę do widzenia hr. Buola. We Frankfurcie prędzéj czy późniéj głos Austryi przemoże.

Berlin 26 czerwca.

† W miarę zwiększającéj się zaciętości boju pod Sebastopolem zwiększa się i namiętność polemiki dziennikarskiéj pomiędzy stronnikami państw sprzymierzonych a przyjaciołmi Rosyi. Tamci uważają klęskę poniesioną przez Anglików i Francuzów w szturmie dnia 18go b. m. za bardzo mało znaczną w stratach i skutkach, za wypadek bardzo zwyczajny w przydłuższych oblężeniach; ci, zwiększając jéj rozmiary w jednym i drugim względzie, dają jéj znaczenie ciosu śmiertelnego,

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

WIDOKI KRAJU.

Pomorza Baltyckie.

(Ciąg dalszy.)

Jeżeli się z okolic Królewca przeniesiemy na południowo-zachodnie wybrzeża téj saméj zatoki nad którą Królewiec leży, zajmie nas zupełnie inny widok i zdawać się będzie po podróży zaledwo mil 15tu, żeśmy się nie w nową okolicę, ale w inny kraj dostali.

Jest to okolica Gdańskiego Pomorza, czyli tak zwanych *Żuław*, które tu równo do poziomu i prawie na wagę wód legły na dolnym biegu Wisły, w ostępie Elbląga i Gdańska, Malborga i Czczewa po obudwu brzegach właściwéj Wisły, Motławy i Nogaty, począwszy już od miasta Gniewa, gdzie Wisła słabiejąc w biegu na liczne dzieli się odnogi.

Mówiąc o tym rozlewie wód Wiślanych po ziemiach Żuławskich nie mogę nie wspomnieć pięknéj legendy flisackiéj, którą już Klonowicz, tak wdzięcznie w swoim flisie powtórzył:

Była śliczna królowa i zwała się Wandalą, na dwór jéj udał się brat z siostrą na służbę, bratem był Bug z Wołynia, a tą siostrą Narew z Polesia. Obie niewiasty były śliczne, ale obom chodziło o to, którąby z nich była śliczniéjszą?

W staréj Grecyi rozsądzał pasterz tę sprawę, Sarmackie rzeki obrały sobie górę za sędziego, nie mogąc daléj iść razem z sobą bez przyznania, którąby z nich była śliczniejszą.

Góra przyznała wyższość królowéj, czém rozgniewana leśna Narew oderwała się od jéj dworu i samopas poszła sobie. Nogata tedy co się od Wisły odrywa, to gniewna Narew, a miejsce sądu nazwano Gniewem i od tego miasta poczyna się właściwa okolica Żuław.

Cała ta okolica jest już za historycznych czasów z wód wydobytą. Przed wieki ulewała się Wisła do wielkich odkrytych błot tworząc jeziora i zatopy, ślizła nieznacznie do morza.

Dziś jest na przestrzeni 40 mil dolnego biegu swego w system tam i grobli ujęta, które miejscowo po staremu *dunami* nazywają.

Sztuka sypania grobel i tam, sztuka ujęcia wód w posłuszeństwo rozszerzyła się po północnéj Europie dopiero po skończeniu wojen krzyżowych. Największą pod tym względem zasługę, miały zakony, a jak wszelki postęp brał początek z jednego źródła, tak dotąd nie jest jeszcze dowiedzioną rzeczą, czy sztuka kanalizacyi i osuszania brzegów morskich dawniéj była znana w Holandyi, czy na dolnym biegu Wisły. Prawdopodobnie zaczęły się te roboty równie jak i gotyckie budowy tu i tam o jednym czasie. Całe tedy ziemie Żuławskie są dziełem sztuki, wydarte w części wiślanym, w części morskim wodom, i wieków potrzeba było na to, aby się z bagnisk najżyzniejsze utworzyły role, łąki i ogrody, a ciągłéj czujności i pracy potrzeba dotąd, aby ten krwawy nabytek dzielnie mozolną obronić ręką.

Bliskość morza i bogactwo wód okrywa jędrną zielonością cały ten kraj, leżący w ostępie znacznych wzgórków to jest starych brzegowisk morskich lub dawnych zabrzeży Wisły.

Po nad Żuławami Gdańskiemi tworzą te pagórki znaczną wysoczyznę. U stóp jéj legły zielono i równo Żuławy, które z tych wzgórków przejrzeć można w całéj szerokości, aż do Elbląga. Już zielonością swoją odrzynają się one od całego krajobrazu, od starych zabrzeży Wisły, po których siadły zamki i grody stare, od piasczystéj Mierżei, która je jasną smugą pagórków przedziela od morza.

Wszystko tu też inne, role i ogrody, domy, ludzie i bydło. Wóz zmienia się w łódkę, drogi nikną a miasto nich ciągną się kanały w różnych kierunkach tak gęsto przerzynając kraj, że tu już wszystko idzie na łodzi. Ruch wód ustaje i zda się, jakoby bieżąca Wisła wiatrom pomorskim zdawała swe prawa tam, gdzie już jéj siła osłabła. Bo kędy okiem rzucisz, na całéj przestrzeni, zamienionéj w łąkę rozkoszną, widzisz niezliczone mnóstwo wiatraków, i dziwny ruch nadają temu widokowi młyńce tych tysiąca wietrznych skrzydeł, które za lada pociągnieniem wiatru w ruch wprawione furkoczą wesoło.

Każdy dom prawie kończy się wiatrakiem, każda prawie stodoła nosi miasto dachu wiatrak na sobie, a często stoją wiatraki nadto jeszcze na początku lub wyjściu kanałów.

W tych to młynach pytluje się polska pszenica, która idzie następnie wodą prosto z pod wiatraka na fińskie, szwedzkie i duńskie brzegi. Nie wszystkie jednakowoż wiatraki są rzeczywiście młynami, wielka z nich część ma inną robotę, bo wprawia w ruch olbrzymie tłoki, wynosi wody do góry i odlewa je osobnemi korytami do morza lub do Wisły. Koryto Wisły leży bowiem miejscami znacznie wyżéj nad okolicznym krajem i są okolice, w których niżéj pług orze, niż Wisła płynie i z których tylko za pomocą wiatrów ciągnących wody, wodę odlać można.

Żuławy są właściwie sztuczną łąką, ztąd też jest ich istotném bogactwem pasza i krześlata wierzba, która ubezpiecza tamy. Ztąd też to wielkie niebezpieczeństwo, jeżeli Wisła wezbrawszy, tamy przerwie, które w wysokości 24 stóp warują jéj brzegu i Żuławskich ziem.

Łąka jest tu bogactwém, ztąd też i mleczność bydła żuławskiego tyle słynnego po świecie. Jak mąka idzie tu i nabiał za morze, a rolnictwo zmieniło się właściwie w ogrodową uprawę. Widziałem żuławskie-

którego powtórzenie mogłoby zmusić sprzymierzonych do odstąpienia od oblężenia. Prawda, jak zwykle, leży podobno i tą razą w środku. Straty sprzymierzonych są niezawodnie ogromne. Depesze francuzkie zamieszczone w *Monitorze*, wedle raz przyjętéj reguły, milczą o nich. Z tego źródła nie dowiemy się też tak prędko o prawdzie. Toć urzędowy raport jenerała Pélissier nie donosi nawet o stratach w bitwie dnia 7go b. m. poniesionych, bo, powiada nie bez naiwności, jenerał Bosquet nie zebrał jeszcze wszystkich szczegółów. Otwartsze w tym względzie depesze angielskie zbliżą nas nieco do prawdy. Urzędowego raportu dotąd nie masz, ale dzienniki domyślają się, że rząd odebrał już szczegółowe tymczasowe doniesienia, bo w Londynie mówiono głośno, że straty samych Anglików w dniu 18 wynosiły 4,000 ludzi w poległych i rannych, między którymi 60 oficerów. *Kreuzzeitung* mówi, nie podając wyraźnego źródła, że strata sprzymierzonych wynosi około 18,000, co znów zdaje się być przesadą. *Kreuzzeitung* nie opuszcza także téj sposobności, aby dać Anglikom historyczną lekcyą i moralną naukę, przypominając im, że to właśnie dnia 18go żelazny książę Wellington, w innem przymierzu, przeciwko dzisiejszym Anglii sprzymierzeńcom, stoczył walną i stanowczą bitwę pod Waterloo, przezwaną dla uwiecznienia ówczesnego przymierza, bitwą pod „Belle-Alliance.“ A tegoroczny dzień 18go czerwca? Oznaczony klęską, wspólnie z dawnym wrogiem, dziś sprzymierzeńcem, poniesioną. Dzień ten nie da się wymazać z roczników historyi. Sposobność do tego przypomnienia była widocznie bardzo pożądaną *Gazecie Nowopruskiéj*. Spadła jéj jak z nieba. Bo chociaż porównanie *Kreuzzeitung* kuleje, to jednakże nie można zaprzeczyć, aby umysł ludzki nie doznał pewnéj goryczy, gdy „dies fastus“ historyi narodu swego ujrzy zmieniony na „dies nefastus.“ Kto wie, czy dowódzcy wojsk sprzymierzonych umyślnie, skrycie lub jawnie, dnia tego do szturmu nie wybrali, aby sławą jego zagasić, a przynajmniéj zatrzeć dwustronną, szczęsną i nieszczęsną pamiątkę dnia bitwy pod Waterloo. Bogini zwycięztw zawiodła tą razą rachubę wodzów. Historyk mistyk ma bogate pole do refleksyi.

W dyplomacyi, mianowicie niemieckiéj, bardzo wiele ruchu. Austrya i Prusy starają się wyraźnie i stanowczo zbliżyć do siebie. To cel ich dyplomatycznéj korespondencyi. Dzienniki wspominają o dwóch depeszach, austryackiéj z dnia 12, pruskiéj, która ma być odpowiedzią na tamtę, z dnia 17go b. m. Gabinet austryacki pragnie, aby Prusy uznały wraz z nim nierozdzielność czterech punktów gwarancyjnych, tak jak je Austrya wedle protokółów konferencyj wiedeńskich pojmuje, i wraz z nim starały się w Bundestagu przywieść do takiegoż uznania Niemcy; Prusy uważają zasadę nierozdzielności warunków za niekonieczną, a ewentualnie nawet za niebezpieczną; zresztą pojmowaniu tychże przez Austryą nie czynią żadnego zarzutu, przestają jednak dla siebie na dwóch pierwszych warunkach, a zgodnie z niemi pozostają na stanowisku traktatu kwietniowego. Różnica w zapatrywaniu się Austryi i Prus na rzeczone warunki jest więc tylko formalna. Brane pojedynczo, równo je oba państwa pojmują. Ale Austrya chce nadto ich nierozdzielności, Prusy takową przyjąć wzbraniają się. Austryą zmusza do obstawania przy nierozdzielności warunków traktat 2go grudnia, przynajmniéj tak długo, dopóki państwa zachodnie granic jego nie przekroczą, na co się mocno zanosi; Prusy są wolne od podobnych krępujących węzłów, i w obecnéj chwili nie wiem, coby je powodować miało do krępowania się niemi. Moralne popieranie punktów gwarancyjnych przez Prusy wychodzi prawie na to samo, co popieranie ich przez Austryą, rzeczywiście także tylko moralne. Austrya zastrzegła sobie wolność działania, mimo traktatu 2go grudnia i niedoszłych konferencyj. Prusy, niczem nie związane, nie potrzebowały nawet tego oświadczać, bo to się samo przez się rozumiało. To też, gdy Rosya, w zamian za uznane w celu uspokojenia Niemiec dwa pierwsze punkta gwarancyj, zażądała od państw niemieckich zachowania przez cały ciąg wojny ścisłéj neutralności, Prusy kazały oświadczyć w Petersburgu, że do takiego warunku, któryby im wolność działania odbierał, obowięzywać się nie mogą. Notę dotyczącą zakomunikowały Prusy także Bundestagowi. Pomiędzy państwami niemieckiemi nie masz więc dotąd jeszcze zupełnego porozumienia się, ale jest bardzo wielkie zbliżenie. Taki stan trwać zapewne jeszcze będzie przez czas niejaki, dopóki Austrya i Prusy w zapatrywaniu się swém na warunki gwarancyjne zupełnie się między sobą nieporozumieją. To zawisło po części od tego, czy państwa zachodnie warunki te obostrzą, czy nie. Samo upieranie się ich przy punkcie trzecim na zasadzie limitacyi może sprowadzić jednomyślność w polityce całych Niemiec. To nam czas pokaże.

Już drugi tydzień mamy czas bardzo chłodny i dżdżysty. Z prowincyi nie dochodzą jeszcze skargi, że deszczu za wiele, ale publiczność miejska bardzo się niecierpliwi. Wszystkie koncerta i zabawy publiczne, urządzane powiększéj części na cele dobroczynne, doznają zawodu. Dawison występuje jutro w roli Franz Moora po raz ostatni, i powraca do Drezna.

Paryż 23 czerwca.

Pierwszy atak na fortyfikacye Małachowe nieudał się. Osoby rządowe zapewniają, że nieudanie się poszło z winy Anglików. Mieli oni iść walecznie, ale nierozpoznawszy dobrze terenu po którym postępowali, natrafili na głęboki parów, który ich długo zatrzymał. Mieli także niewziąść z sobą dosyć drabin i faszyn, i na mury dostać się nie mogli. Rosyanie jak mówią dopuścili awangardę francuską pod same mury i zapalili potém minę, która miała wysadzić w powietrze pewną część liniowéj brygady. Po wysadzeniu miny, jenerał Pelissier miał szturm ponowić, lecz na próżno. Oto jest wszystko co wie dziś Paryż i wiedzieć może, czerpiąc ze źródła mniéj więcéj urzędowego, w którego ręku znajduje się krymski telegraf. Za kilkanaście dni odbierzemy piśmienne raporta i prywatne korespondencye o tém niepowodzeniu. Brukowi Paryżanie zaczynają szemrać przeciw jenerałowi Pelissier, jakby było za co. Lękają się aby wojsko francuskie nie zraziło się trudnościami, jakby ono nie dało przeciwnych przykładów. Miasto Zaczę w Algieryi, jenerał Pelissier atakował trzy razy na próżno, i dopiero za czwartym razem je zdobył. Waleczność, karność i emulacya wojsk sprzymierzonych dają nam rękojmię że fortyfikacye Małachowe zostaną wzięte. Sir John Burgoyne spostrzegł najpierw, że wieża Małachowa była kluczem Sebastopola, kiedy jenerałowie Canrobert i Bizot widzieli klucz twierdzy w wieży masztowéj. Jenerałowie Niel i Pelissier dają dowód teraz, że są zdania jenerała angielskiego.

Wymordowanie majtków szalupy angielskiéj pod Hangö obudziło w Anglii, jak wiecie, wielkie oburzenie. Lord Clarendon zażądał od Rosyi, przez posła duńskiego, ukarania morderców, pod zagrożeniem odwetu. Raporta rosyjskie wystawiają tę sprawę w innych kolorach, ale Zachód uczy się nie wierzyć rosyjskim raportom. Faktem jest niezaprzeczonym, że Rosya postępuje w toczącéj się wojnie jak postępowała w przeszłym wieku. Kiedy sprzymierzeni mieli skrupuł spalenia Odessy, ona używa na swą obronę sposobów barbarzyńskich nawet stryczków. Tocząca się wojna przybierze zapewne wkrótce postać wojny zażartéj przypominającéj wojny wieku XVI. Chwila pokoju coraz bardziéj się oddala. Artykuł dziennika petersburgskiego, ogłoszony w odpowiedzi na notę hr. Walewskiego, mówiący jedynie o miłości pokoju, został wzięty w Tuileryach za nowe szyderstwo. Zapewniają, że po sprawie Hangö, i przeczytaniu artykułu dziennika petersburgskiego, Napoleon III miał zawołać *à bois dur hache solide*. Wskutek tego zwołał na 2go lipca Izby, od których zażąda 800 milionów pożyczki i 140,000 rekrutów. Napoleon III chce mieć na wiosnę 800,000 ludzi, na potrzeby wojny, sprzymierzonych katolicyzmu i Europy.

Intrygi rosyjskie na Zachodzie, których ogniskami są Bruksella i Neapol, prowadzą się śmiało i jak dotąd bezkarnie. W Brukselli zakłada się rosyjski dziennik *Journal du Nord. Indépendance* jest prawie na usługach Rosyi. O sumienności ostatniego dziennika onegdajszy *Times* podaje różne a ciekawe szczegóły. Ambassady rosyjskie w Brukselli i Neapolu dostarczają pieniędzy karlistom hiszpańskim. Karliści kupują w Belgii broń za wyższą cenę niż Anglicy. Legitymiści francuscy protegują karlistów znajdujących się we Francyi. Mówią że jenerał Eliot ukrywa się w Paryżu w domu jednego legitymisty, który jest zarazem senatorem. Paryzki korespondent *Timesa* gani rząd francuski za oględność jaką pokazuje względem tego legitymisty senatora, którego nazwisko każdy odgadnie. Rząd francuski wydala karlistów z Francyi, ale z przyczyny że Belgia ich do siebie nie przyjmuje, wydalać ich musi do Anglii, zkąd łatwo udawać się mogą do Hiszpanii. Broń zakupywana w Belgii idzie zwykle do Hiszpanii przez Anglią. Napoleon III ma wiele trudności do zwalczenia, ale trzymając z Anglią, niezawodnie trudności te przemoże. Ani Francya ani Anglia nie mogą ścierpieć w Hiszpanii Karola VI.

Na mocy dekretu ogłoszonego w dzisiejszym *Monitorze*, elekcye municypalne odbędą się między d. 14m lipca a 13 sierpnia. Nie spodziewając się zwołania Izb na 2go lipca, hr. de Morny udał się na wieś. Ma on jutro stanąć w Paryżu. W tych dniach Cesarzowa ma udać się do Eaux Bonnes. Wystawa urządza się coraz spieszniéj i piękniéj. Na zlecenie Cesarza, kilkanaście domów dygnitarzy francuskich zaprosiło do siebie wielkie familie angielskie, mające przybyć do Paryża z królową Wiktoryą. Zaczynamy mieć czas pogodniejszy i cieplejszy.

Lwów dn. 24 czerwca. Wczoraj z rana Jego c. k. Apostolska Mość raczył równie jak dnia poprzedzającego odbyć przegląd wojsk na Janowskiem. Wyjeżdżał o godzinie 6éj w towarzystwie z najdostojniejszym Bratem swoim Arcyksięciem Karolem Ludwikiem i w świcie naczelnego komendanta armii fzm. barona Hess i całéj jeneralicyi, odbyła się rewia jedna z najświetniejszych.

Po skończonych manewrach zwiedzał Najjaśniejszy Pan instytuta wojskowe, szpitale, zakłady wojskowe i z taką troskliwością, że dopiero z południa do Siebie powrócił, ażeby udzielać audyencyi, któréj czas na drugą godzinę po południu był oznaczony.

O godzinie 5éj był obiad, na który oprócz jeneralicyi i wyższego stopnia wojskowych, wezwani byli wielu ze szlachty, z władz cywilnych i z obywatelstwa miejskiego.

Wieczorem jak dniem wprzódy raczył Najjaśniejszy Pan w towarzystwie Jego cesarzewiczowskiéj Mości Arcyksięcia Karola Ludwika odwiedzić teatr polski, gdzie powitanym był stokroć ponawianym okrzykiem publiczności, niemniéj i w samym teatrze jak i zgromadzonego ludu, który otaczał wszystkie wnijścia z nadworu. Sama sztuka *Wiśliczanie* przedstawiała lud galicyjski radujący się z przybycia Miłościwego Pana, a piękne „Tableau“ je uświetniało.

Chwilę wieczorną raczył Najjaśn. Pan poświęcić życzeniom szlachty galicyjskiéj, przyjmując herbatę przygotowaną w gloryecie na górze imienia Swego. Przybył o pół do dziesiątéj z najdostojniejszym Bratem swoim Arcyks. Karolem Ludwikiem i u wnijścia przy łuku tryumfalnym powitany odgłosami radości, przejeżdżał przepysznie oświecone w około góry ulice, aż do drugiego łuku tryumfalnego, gdzie Miłościwego Pana przyjmował jako Prezes Stanów galicyjskich J. E. p. Namiestnik jw. hr. Gołuchowski przy nim galicyjska szlachta, wysokie duchowieństwo, dostojne władze cywilne i wojskowe i sproszeni znakomitsi mieszkańce Lwowscy. Jego c. k. Apost. Mość raczył wstąpić do świetnie przyrządzonych apartamentów na gloryecie i przyjąć w kole otaczających gości herbatę, podczas któréj członkowie filharmonijnego towarzystwa tutejszego odśpiewali kantaty z akompaniamentem różnych instrumentów, a rozstawione po rozległéj górze bandy muzyczne, przygrywały rózne kompozycye.

Śliczny czas sprzyjał i gdy Najjaśniejszy Pan po herbacie wystąpił na balkon, zapłonęły w bengalskim ogniu w dali gmachy publiczne: wieża miejska, katedra Sto-Jurska, Cytadela, a z ogrodu jezuickiego wznosiły się świetliste rakiety, i uwidniały widoki miasta.

Z uprzejmym wyrazem łaski monarszéj powracał Miłościwy Pan śród nieprzejrzanych tłumów ludu i dopiero około jedenastéj stanął u dworu rezydencyi Swojéj. (Gaz. Lw.)

Wiedeń 27 czerwca. *Gaz. Wiedeńska* zamieszcza dziś następującą depeszę JEkscel. Namiestnika Galicyi do JEks. ministra spraw wewnętrznych. *Tarnopol* 26 czerwca. Jego C. Mość przybył tu właśnie o godzinie 12éj w południe i z radością przyjmowany był przez mieszkańców.

— Celem pokrycia potrzeb każdego z krajów koronnych, tudzież wydatków na umorzenie funduszu uwolnienia gruntowego, pobierane być mają w roku skarbowym 1855, następujące dodatki do podatków stałych, jako to: ziemnego, domowego, domowoklasycznego, zarobkowego i dochodowego, a mianowicie do każdego reńskiego podatków pomienionych następną liczbę krajcarów: Wiedeń 15, Niższa Austrya 16, Wyższa Austrya 22, Salzburg 18, Styrya 18, Karyntia $15^{1}/_{4}$, Kraina $15^{3}/_{4}$, Istrya, Gorycya, Gradiska po 15, Tyrol i Vorarlberg $9^{1}/_{2}$, Czechy 13, Morawa $11^{3}/_{4}$, Szląsk 12, Galicya wschodnia 15, Galicya zachodnia i Kraków 12, Bukowina 15, Dalmacya $9^{1}/_{4}$, Węgry, Siedmiogród, Horwacya ze Słowenią, Serbia z Banatem po 15, Lombardya $4^{1}/_{2}$, Wenecya $5^{3}/_{4}$. Te dwie ostatnie prowincye tudzież Dalmacya nie opłacają nic na fundusz uwolnienia gruntowego. W Galicyi wschodniéj przypada na potrzeby kraju $3^{1}/_{4}$ krajc., a na uwolnienie gruntowe $11^{3}/_{4}$. w zachodniéj zaś i Krakowie na pierwsze 8, na drugie 4 kr. Prócz tego istnieją jeszcze podatki miejscowe, jako to obwodowe, powiatowe, gminne, rozkładane według ilości opłacanych podatków stałych, następnie na utrzymanie Izb handlowych płacone przez składających podatek zarobkowy. W niektórych miastach podatki gminne przenoszą dodatki na pomienione potrzeby.

— JCW. Arcyksiążę Ferdynand Maks. przybył, według otrzymanéj depeszy 15go b. m. do Salaminy z flotą austryacką; nazajutrz był w odwiedziny u króla Ottona, a w dniu 17 na pokładzie parowca greckiego w Pireju dawano na cześć jego ucztę. Arcyksiążę dawał znów dn. 18go ucztę na fregacie cesarskiéj.

— Nadzwyczajny komisarz mołdawski wysłany do Wiednia dla udzielenia wyjaśnień na konferencyi pod względem spraw Księstw dotyczących, pan Negri, wrócił napowrót do Jass.

— *Gaz. Krzyżowa* nadaje jak wiadomo korespondencyom swoim wiedeńskim, nazwę „ze źródła austryackiego“, dla czego w innych miejscach innych nie przytacza źródeł, niewiemy. Ostatni jéj zaś list z tego źródła nosi datę: *Wiedeń* 23go i brzmi: „Zaczyna się zdawać, jakoby państwa zachodnie miały skłonność wyjść po za program pokojowy z Austryą umówiony, i ewentualne zmiany w nim niezawiśle od postanowień naszego gabinetu poczynić. Wśród takich okoliczności, jak słychać, rząd nasz widział się być zmuszonym zawezwać Rzeszę niemiecką, która swoje zdanie pod względem podstaw pokojowych za dostateczne przez siebie uznanych, złożyła w wiadomych uchwałach związkowych, aby taż orzekła co myśli o obecnem położeniu rzeczy. Właściwą do tego drogą zdaje się być porozumienie się wstępne, z rządem pruskim. Tym końcem, jak słyszałem, odeszła do hr. Estérhazego posła austryackiego w Berlinie nota od hr. Buola, która zapewne w połowie b. m. urzędownie tam przedłożoną była. Ma ona zawierać wyjaśnienie stanowiska jakie Austrya w miarę wypadków zająć zamierza w téj sprawie, a co się tyczy stanowiska Austryi do wspólnych interesów niemieckich, rząd austryacki pragnie poznać zamiary gabinetu berlińskiego, aby się z nim porozumieć nad tem co wspólnie ma być Związkowi przedłożonem.“ Redakcya taki do tego listu daje przypisek: „Dla ocenienia obecnego położenia zasługuje na szczególną uwagę, że Austrya przed wniesieniem nowych przedstawień w Związku, zamierza porozumieć się we wszystkich przedstawieniach jakie wnoszono na Zgromadzenie Związkowe, wyjąwszy wniosku o mobilizacyę kontyngensów Rzeszy, który Austrya postawiła sama w pierwszych dniach r. b. bez zgodzenia się Prus na to. Teraz gabinet wiedeński wraca się do téj saméj drogi postępowania“.

Włochy.

Journal des Débats podaje z dnia 16go czerwca następującą korespondencyą z Rzymu:

Ojciec święty postanowił uchylić w tym roku na nieszporach w dniu S. Piotra i Pawła (29 czerwca) uroczystą protestacyą przeciw ustaniu haraczu zwaną po włosku *protestazione de la chinea*. Źródło tego zwyczaju było następujące: W akcie inwestytury na królestwo Obojga Sycylii, nadanéj przez Klemensa IV Karolowi Andegaweńskiemu r. 1655 Papież ten zastrzegł Kościołowi lennictwo tych posiadłości. Prawo to zwierzchnictwa wyobrażała ceremonia, wśród któréj do Bazyliki watykańskiéj podprowadzano konia obładowanego srebrną skrzynią zawierającą 7000 dukatów w złocie, które w imieniu króla składane były w wilią S. Piotra i Pawła. Pa-

---

mi owocami ładowane statki do pierwszych stolic północnych płynące, i nigdy nie mogę zapomnieć widoku tego na pozór zapadłego kraju, gdzie człowiek wszystko prawie winien sam sobie.

Z rzadka rozsiane są domy na téj zielonej warcabnicy przerzniętéj kanałami. Górą wieczny ruch wiatraków, dołem równe smugi grobel, sady, lub pasącem się bydłem zasiane łąki, a pomiędzy temi wiatrakami i groblami przewijają się w różnych kierunkach żagle z kolorowemi chorągiewkami u góry, niby cudem, bo kanałów, po których płyną nie widać i co chwila zdaje się, że albo maszt o wiatrak zawadzi, albo skrzydła wiatraku potargają żagle i zdruzgoczą maszty. Ale nie ma obawy, ktoś tu z dawna porządnie poprowadził rzeczy, a rolnik zna się tu tak dobrze z łodzią, jak u nas z wozem i saniami, bo na łodzi jadą snopki do stodoły, na łodzi częstokroć wywozi bydło na paszę i rozwozi nawóz.

Zamożność żuławskiego ludu jest wielka, bo dostatkiem swej ziemi obdziela kraje zamorskie bez pośrednictwa kupców w tak zwanej pobrzeżnej żegludze.

Po nad Nogatą panuje nad obszarem ziem żuławskich z daleka widny Malborgski zamek, głowa niegdyś krzyżackiego zakonu.

Kiedy Napoleon szedł do Rosyi, stał ten zamek pusto na wpół gruzem zasypany. Ze zniewagą patrzył na to wielki mąż i rzekł: „Tu nić historyi przecięta i tu zerwano z przeszłością. Jak będę wracał każę odbudować ten zamek.“

Kiedy nas dojść mogły te słowa na miejscu po upływie lat tylu, doszły niezawodnie i króla pruskiego i po kongresie wiedeńskim kazał odbudować stary krzyżacki zamek. Przyznać tu należy, iż tą restauracyą umiejętna kierowała ręka. W duchu historycznym oprawiono mury i ozdobiono stary zamek, który jest rzeczywiście jednym z najznakomitszych pomników architektury gotyckiej fortecznej na naszej północy. W okolicach Malborga nie ma kamiennych łomów, gmach był tedy przed wieki, głównie tylko z cegły wyprowadzony, a na pojedyńcze filary, które tu i owdzie po salach podpierają, w pióropuże wznoszące się sklepienia, użyto bloków z runionych granitów. Nie szukać tu tedy drobnych koronkowych ozdób gotyckiego stylu, ale prostota, okazałość i powaga jest wielka i wszystko odpowiada dziwnie ponurym tradycyom zakonu, który oderwawszy się od kościoła zerwał sam ze swoją przeszłością. Wszystko też świadczy tutaj temu, bo nikt nie wziął tradycyi spuścizną.

W niejakiém oddaleniu od zamku wznosi się kościół także jeszcze z owych czasów pochodzący ze sławnym, a może największym posągiem Najświętszéj Panny, który się zewnątrz kościoła wznosi za wielkim ołtarzem.

Posąg ten jest urobiony z jednego granitowego bloku, największego, jaki się znalazł w okolicy. On to miał opowiadać wielką chwałę Matki Boskiej narodom, które Krzyżacy do chrześciaństwa przywodzili mieczem a które Prusacy od kościoła odwiedli językiem, a to tak, że się dziś nikt nie modli przed tym posągiem.

Dziwne się rzeczy podziały w tym kraju! Po uniwersytetach pruskich nabełtano dużo teoryi i nikt z niej nie zmądrzał. Przed gmachem muzeów berlińskich wyrobiono za dni naszych olbrzymią czarę z największego granitowego bloku, jaki się w okolicy znalazł, ale nikt nie pije z téj czary, a do największego posągu Najświętszej Panny, który po Krzyżakach został — nikt się nie modli! I nie zbawiła ani teorya, ani praktyka, ani rozum, ani okazałość, ani świętość. To są skutki, kiedy człek zerwie z przeszłością. Tak wykładałem sobie słowa wielkiego cesarza chodząc po zamku Malborgskim.

Gmach cały jest prześliczny, pojedyncze sale dziwnie okazałe, okna ozdabiają malowidła na szkle, przedstawiające pojedyncze epoki zakonu, posadzki są wysłane dywanem drobnych różnokolorowych kafelków. Pieców i sprzętów nie ma. Przy restauracyi okazało się, że w całym gmachu były przeprowadzone rury miedziane i że już Krzyżacy znali tak zwane Meissnerowskie opalenie. Najokazalszą jest wielka sala Krzyżackiego zboru i dawny refektarz. Przy restauracyi tego zamku zezwolił król na to, aby pojedyncze historyczne rodziny Krzyżackie dotąd żyjące miały w niej udział, jakoż każda rodzina historyczna ozdobiła jednym oknem na szkle malowanym ten zamek. I to jest właściwa historyczna strona restauracyi tego zamku o której mówiłem.

Starych pamiątek nie szukać w Malborgu, jest tu tylko mały obozowy ółtarzyk misternie wyrobiony ze złota i srebra, mistrza zakonu *Konrada Walenroda*. Dla nas cośmy w ówczas ten zamek zwiedzali, miał ten ółtarzyk podwójną, bo historyczną i poetyczną wartość. Nadto jest jeszcze w kaplicy zamkowej krzesło wielkiego mistrza i ółtarzyk cały misternie wyrobiony z bursztynu, jakoby na świadectwo téj historycznéj prawdzie tu jeszcze stojącej, że Krzyżacy byli niegdyś wielowładnemi panami bursztynowego przymorza. Jest tam jeszcze jedna i bardzo miła pamiątka, a to kula wmurowana nad kominem wielkiej zborowej sali zakonu, na pamiątkę nie dosyć celnego strzału, ale wielkiego poświęcenia.

Sklepienia téj sali spoczywają na jednym granitowym słupku, który stoi na środku. Kiedy nasi oblegali Malborg, a cały zakon zgromadził się w téj sali, znalazł się rycerz w obozie, który przebrawszy się za Krzyżaka, wszedł na zgromadzenie konturów i położył swoją czapkę na oknie w tym celu, aby na cel wzięta posłużyła armatniej kuli na kierunek i trafiła w słup, który dźwigał sklepienie. Strzał uchybił na włos tylko swego celu, zakon ocalał, rycerz polski zginął, rozrąbany w sali, a kula nad kominem wmurowana ustrzęgła daje dotąd świadectwo poczciwej służbie rycerza.

(Dokończenie nastąpi).

pież miał nawet prawo żądać, ażeby sam król osobiście dopełniał tego obowiązku lennictwa. Późniéj Paweł II zniósł ceremonię z koniem i żądał wypłaty 60,000 talarów. W r. 1472 Syxtus IV przywrócił dawną ceremonię pod pewnemi warunkami obrony wojskowéj i morskiéj swego państwa. Nadając Inwestyturę Karolowi IV r. 1722 Innocenty XI kazał mu złożyć przysięgę, że zwykły haracz wypłacać będzie, w któréj Klemens XIII zażądał od Ferdynanda IV w czasie nadanéj mu inwestytury r. 1760. Za władzy papieskiéj Piusa IV *Constabile Colonna* odbywając w imieniu króla zwykłą ceremonią *de la chinea* zmienił niespodziewanie formułę, mówiąc że składa hołd czci swego monarchy dla S. Piotra i Pawła. Na co Papież odpowiedział żywo, „że hołd ten przyjmuje jako obowiązek lennictwa". Wreszcie r. 1788, gdy ceremonii téj zaniedbano, tenże sam Pius IV z wysokości tronu swojego przed udzieleniem błogosławieństwa założył uroczystą protestacyą przeciw ustaniu tego zwyczaju i haraczu, a protestacya ta corocznie odtąd powtarzaną była. Jeneralny prokurator skarbu w towarzystwie jeneralnego komissarza odczytywał protestacyę świadczącą, że król neapolitański nie spłacił zwykłego haraczu *cum debitis et assuetis solemnitatibus supremi et directi dominii sanctae Sedis Apostolicae super regno Siciliae cis ultraque pharum* (z winną i zwykłą uroczystością dla uznawania najwyższéj i bezpośredniéj władzy świętéj Apostolskiéj stolicy nad królestwem Obojga Sycylii), a Ojciec święty przyjmował protestacyą

W tym roku protestacya ta miejsca mieć nie będzie. Widocznie król neapolitański urzędownie o tém został zawiadomionym, gdyż dał rozkaz dwom znakomitym Neapolitańczykom z których jednym jest p. Torcilla, być obecnymi na nieszporach S. Piotra dla przekonania się o opuszczeniu protestacyi. Niewątpliwą jest rzeczą, że uwalniając króla Obojga Sycylii od tego obowiązku jego korony, chciano go uczynić skłonniejszym do załatwienia niezgód istniejących między dworem neapolitańskim i rzymskim. Sprawa Jezuitów coraz bardziéj się wikła, a król niezniósł jeszcze zakazu, którym dotkniętą była *civilta cattolica* na granicach jego państwa. Z drugiéj strony neapolitański minister oświecenia rozkazał, aby wszystkie kongregacye uczące przedkładały mu program kursów jakie wykładać mają, bądź w przedmiocie literatury bądź w rzeczach filozofii lub teologii. W końcu chcą w wielu innych wypadkach poddać zakonników aprobacyi i uznaniu władzy ministeryalnéj, co nietylko zagraża nauczaniu Jezuitów lecz wielom również innym zakonom.

Wieść innego rodzaju w ruch wprowadza świat artystyczny. Książę Northumberland kupił za 80,000 piastrów galeryę Camuccini, która natychmiast przesłaną zostanie do Anglii. Książę zapłacić będzie musiał rządowi cła 16,000 piastrów, co wraz z innemi wydatkami uczyni do 100,000 piastrów (więcéj niż 600,000 franków). Jakkolwiekbądź galeryą tę nabędzie tanio, żałują że rząd nie użył prawa pierwszeństwa. Galerya ta nie będąc najważniejszą w Rzymie zawiera rzeczy nadzwyczajnie interesujące pomiędzy innemi sławny obraz Jana Belino.

Kraje Czarnomorskie.

Według ostatnich telegraficznych wiadomości, po nieszczęśliwym dla sprzymierzonych boju 18 czerwca stoczonym niezaszły żadne znaczniejsze walki pod murami Sebastopola aż do 23go czerwca wieczorem, daty ostatniéj depeszy. Obie strony przygotowują się do następnych działań: sprzymierzeni zakładają nowe bliżéj ku twierdzy posunięte bateryе na wielu punktach linii obléżniczéj, szczególniéj zaś za Zielonym pagórku oraz przed redutami angielskiemi „Gordon" i „Groom", i uzbrajają je działami najcięższego wiagomiaru, aby z nich ostrzeliwać z boku „wielki strzałczan." Rosyanie naprawiają szkody ostatniem bombardowaniem 17go czerwca zrządzone, wznoszą nowe bateryе na lewym brzegu przystani warsztatowéj, a nawet przed bastyonem masztowym zakładają nowe zewnętrzne umocnienie w kształcie lunety, skąd znów zamierzają zagrażać sprzymierzonym wycieczkami. Nadto wzmacniają u ilnie drugą wewnętrzną linią fortyfikacyj w tyle bastyonów leżącą, a wszystkie zabudowania między pierwszą linią czyli bastyonami i drugą, palą, burzą i równają z ziemią. Dla tego to spalili 19go czerwca małe przedmieście przy porcie południowym za bastyonem środkowym leżące, o czém mówiła depesza jenerała Pelissiera z 20go t. m. w *Czasie* z 26go t. m. podana.

Obu stronom walczącym przybywają ciągle posiłki, jak wczoraj wspomnieliśmy; a według ostatnich z Francyi wiadomości, wypłynęło w tych dniach z Tulonu i z Marsylii 26 okrętów napełnionych wojskiem, a między niemi 200tu wyższych oficerów bez komend, dla zapełnienia ubytku w szeregach francuskich. Jenerał Pelissier miał żądać skoncentrowania dowództwa wojsk sprzymierzonych w swych rękach, a nadto, aby sam na swoją odpowiedzialność działania prowadził, i aby z Paryża nie nadsełano mu rozkazów, lecz tylko ogólne plany, które będzie mógł przyjąć lub odrzucić.

Spodziewamy się, że wkrótce po téj ciszy i przygotowaniach uderzy znów nowy piorun pod Sebastopolem, zagrzmi znów nowa walka; walka ta jednak, choćby najpomyślniejsza dla sprzymierzonych, nierozstrzygnie losu téj twierdzy. Nie jeden jeszcze grom taki padnie, cały szereg choćby najszczęśliwszych nawet bojów stoczyć będą musieli Anglo-Francuzi, zaczém na téj drodze zdobywany, runąć może Sebastopol. Nie mówimy już, jeźli sprzymierzeni w bojach tych klęsk doświadczą. Dla tego mniemamy, że może jeszcze przed zdobyciem téj twierdzy sprzymierzeni przejść będą musieli na inną drogę działania i wojnę na szersze rozmiary rozpocząć.

Na azyatyckim zakaukazkim teatrze wojennym ciągle cisza. Rosyanie nie rozpoczęli jeszcze tu działań zaczepnych, lecz koncentrują swoją silną armią koło Aleksandropola. Wojska tureckie naprzeciw nim stojące, poniosłszy w przeszłym roku wielkie klęski, są jeszcze słabe i nieuorganizowane; Rosyanie przeto zagrażają całéj Anatolii. Anglicy niepokojeni każdém posuwaniem się naprzód i przewagą Rosyan w Azyi, zamierzają posłać cały swój 20,000 korpus w Turcyi zaciągany na ten teatr wojenny, dla wzmocnienia armii turecko-anatolskiéj.

Na morzu Azowskiem po odpłynieniu flotylli sprzymierzonéj zupełny spokój; w warowniach Kerczu i Jenikale stoi ciągle 2000 oddział sprzymierzonych, a przed niemi korpus rosyjski jenerała Wrangla.

— Szczegółowy opis wypadków na krymskim teatrze wojennym do 28go czerwca, podaliśmy według urzędowych źródeł angielskich i francuzkich; dzisiaj *Inwalid ruski* przynosi krótki dziennik działań ks. Gorczakowa z tego okresu który niżéj zamieszczamy.

Księcia Gorczakowa dziennik zawiera, oprócz wiadomości przesłanych już poprzednio za pomocą telegrafu, szczegóły wyjaśniające działanie zaszłe pod Sebastopolem i na innych punktach półwyspu krymskiego Co do szczegółów krwawéj rozprawy zaszłéj w d. 7 czerwca, takowe podane zostaną do wiadomości publicznéj, po otrzymaniu spodziewanego w tym względzie doniesienia.

„Koło Sebastopola, oblegający zdołał od 3go do 7go czerwca, posunąć swe podkopy koło cmętarza i na górze Zielonéj, i jednocześnie usiłował pogłębić, za pomocą nowych min, dawne kotliny naprzeciw 4go bastyonu. Zatoki zaś strzeleckiéj nie przestawał bardzo czynnie fortyfikować.

„Nie zważając na silne dwudniowe bombardowanie 6go i 7go czerwca, wszystkie zrządzone nam uszkodzenia, zostały wedle możności ponaprawiane, a w miejsce lawet i dział zdemontowanych, postawiono inne.

„Dnia 3go czerwca, sprzymierzeni w celu zapewne odwrócenia naszéj uwagi, przedsiębrali poruszenie zaczepne ku dolinie bajdarskiéj: zjawili się oni o kwandrans na 7mą, w liczbie od 6 do 8000 piechoty i jazdy z artyleryą, przed naszemi posterunkami przodowemi, w kierunku od wsi Wernutki, i rozdzieliwszy się na dwie części, posunęli się ku Bajdarom i Bujuk-Muskomii. Pikiety kozackie zajmujące linię od wsi Ałsuj do wsi Bajdary, zaczęły odstępować ku rzece Czarnéj. Wówczas Esauł Kunakow z pułku kozaków duńskich nr. 56, atakował z dwiema secinami kozaków jazdę nieprzyjacielską, odparł ją i przeszedł za rzekę Czarną. Podczas zaszłéj tu walki ręcznéj, trzéj kozacy ponieśli od szabel rany. Przy nadejściu nocy, sprzymierzeni opuścili dolinę bajdarską, a przednie nasze straże zajęły dawne swe miejsca.

„Według doniesień jenerał-lejtnanta Wrangel, Kercz i Jenikale zajęte są przez 15000 piechoty, 2 pułki jazdy i 6 bateryj artyleryi, pod dowództwem jenerała angielskiego sir George Brown'a. Sprzymierzeni jęli się fotyfikowania Jenikale, przyczem roboty protegowane są przez silny łańcuch konny, wsparty przez piechotę i jazdę rezerwową.

„Anglicy i Turcy, którzy zajęli Jenikale, dopuszczają się wszystkich możebnych okrucieństw; zrabowali świątynie; i krzywdzą pozostałych mieszkańców bez różnicy płci i wieku".

— Dziennik paryzki *La Presse* z 24go t. m., ogłasza następny list z pod Sebastopola, podający niektóre nieznane szczegóły krwawego boju stoczonego przez sprzymierzonych przy zdobyciu zewnętrznych redut na Zielonym pagórku i na Sapun górze w dniu 7 czerwca.

„*Pod Sebastopolem 12 czerwca.* Nic nie ma strasznieszego, jak chwila spoczynku i cichości po walce tak krwawéj jak bitwa 7go czerwca stoczona. Tysiące szukają jedni drugich, przyjaciel zapytuje się o przyjaciela, a wszędzie słychać tylko odpowiedź: „Zginął! poległ!" Mnóstwo przebiega szpitale polowe i w nich znajduje krwią zbroczonych, umierających młodych i dzielnych oficerów, którzy wczoraj pałali tylko żądzą walki. Zwiedziłem nasz szpital polowy (3éj dywizyi); co za okropny widok! przepełniony ranionemi. Od 8go czerwca ciągle przenoszą rannych z szpitali polowych do stałych, a mimo tego ambulanse są pełne. Strata nasza przenosi o wiele pierwsze jéj oszacowanie, straciliśmy trochę więcéj jak 3000 ranionych i 700 do 800 zabitych. Myśl że krew ta naprożno przelaną została, najbardziéj zasmuca. Raporta godne wiary, zeznania oficerów ranionych na płaszczyznie przekonywają, że wojska nasze wdarły się na Zielony pagórek mając jedynie do 13 zabitych i 60 ranionych, tak nadzwyczajna była szybkość ataku i pęd wojsk. Trzeba jednak było pozostać tu i umocnić się tylko. Lecz bataliony nasze zamiast zatrzymać się w tem miejscu, zachęcone łatwością zwycięztwa, zbiegają po przeciwnej pochyłości Zielonego pagórka i wdzierają na wzgórze prowadzące do wieży Małachowéj. Tu straszny ogień kartaczowy i karabinowy zatrzymuje ich; bohaterski ich zapęd rozbija się o wały, ostrokoły i zasieki otaczające przystęp do wieży. Nasza *furia francese* okazała tą razą swoją zgubną stronę. Żołnierze nasi przybiegli przed fortyfikacye wieży w nieporządku, zmęczeni i nielicznie aby zdołali dać silny odpór nieprzyjacielowi, który wówczas zaczepnym zwrotem energicznie prowadzonym łamie ten cząstkowy atak i odpiera go silnie. Przymuszeni do odwrotu, żołnierze nasi walczą jak lwy lecz tylko by zginąć. Ztąd to powstała ta wielka strata nasza, o któréj wyżéj wspomniałem.

Niektóre oddziały straciły bardzo wiele ludzi. W pułku 50 liniowym padli wszyscy wyżsi oficerowie: szósty kapitan resztę pułku daléj prowadził. Z 2go pułku zuawów zginęło 7 oficerów: majorowie de la Vaissière, Pruvot; kapitanowie: Doré, Lescop, de Lignerolles, Perot; porucznik Michelin; raniono zaś 10 oficerów i mnóstwo podoficerów. Pułk 3ci zuawów miał 8 oficerów zabitych a 13tu rannych; zupełnie tak samo jak w walce 23go maja przy cmętarzu stoczonéj. Prócz jenerała de Lavarande, zginęło dwóch pułkowników: de Brancion i Hardy itd.

Umocniliśmy się silnie na zdobytych wzgórzach. Nieprzyjaciel nic dotąd nie przedsiębrał między Zielonym pagórkiem a Wieżą; lecz widzimy, że dzień i noc pracuje wznosząc nowe bateryе po drugiéj stronie przystani warsztatowéj. Spodziewamy się, że wkrótce uderzymy na wieżę Małachową jak tylko nasze szpitale polowe zostaną wypróżnione przez przeniesienie rannych do szpitali stałych. Mówią, iż atak ten nastąpi w przyszły czwartek. (Szturm ten nastąpił istotnie jak wiadomo, ale późniéj bo we wtorek 18go czerwca, i zupełnie się nie powiódł. Przyp. R.)

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28go czerwca. Na ogólném zebraniu członków Towarzystwa gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, w dniach 18 i 19 b. m., w miejsce zmarłego nieodżałowanéj pamięci Piotra Michałowskiego, obrało Towarzystwo jednogłośnie Prezesem swym p. Michała Badeniego dotychczasowego Vice-prezesa, a w jego miejsce hr. Henryka Wodzickiego Vice-prezesem, na następne trzy lata. Żywe rozprawy nad pytaniami do rozbioru podanemi, zajmowały Zgromadzenie przez dwa dni pomienione; prócz tego zaś ubieganie się o nagrodę za najlepszą orkę odbyło się w obec członków Towarzystwa i wielu ciekawych rolników, za rogatką Mogilską po południu dn. 18 b. m. Z ośmiu ubiegających się, otrzymali nagrodę Towarzystwa: pierwszą złr. 20 m. k., *Andrzéj Bonarek* z Pisar, wolarz w służbie hr. Ad. Potockiego, orzący pługiem krzeszowickim Warchalskiego, parą wołów bez poganiacza; drugą nagrodę złr. 15 m. k. *Maciéj Piecuch* z Żywca dóbr Arcyksięcia Albrechta, pługiem poprawnym Kleylego, parą końmi, z poganiaczem; trzecią złr. 10 mk. *Jan Pyrz* z Aleksandrowic w Ks. Krakowskiem, wolarz w służbie pana Erazma Skarżyńskiego, pługiem belgijskim wyrobu Steinkellera, czterema wołami, z poganiaczem. W dniu 20 z rana udało się wielu członków do Śledziejowic pod Wieliczką, dla zwiedzenia mianowicie nader pięknego gospodarstwa krowiego p. Erazma Niedzielskiego, posiadającego najpiękniejsze w naszéj okolicy i najstaranniéj hodowane bydło czystéj rassy holenderskiéj. — Bliższe szczegóły zgromadzenia tego dotyczące, zamieszczone będą w wydawanym przez Towarzystwo Tygodniku rolniczo-przemysłowym.

— Sąd karny w Berlinie skazał temi dniami księcia Sułkowskiego i pana Hochwächtera za polowanie na cudzym gruncie na karę 100 talarów każdy, albo po trzy miesiące więzienia i konfiskatę 15tu drogich psów angielskich, z których każdy kosztował po 20 frydrychsdorów. W czasie polowania *par force* zapuściło się towarzystwo niespodzianie na obce grunta i właściciel ich zaniósł skargę o polowanie na cudzym gruncie. Skazani rekurowali z téj zasady, że polowanie tego rodzaju nie ma na celu ubicia zwierzyny, ale gonitwę na koniu i popisanie się w jeżdżeniu konno. Sąd wyższy odrzucił rekurs i wyrok potwierdził. Zdarzenie to kosztować będzie przeto stronę przegrywającą do 2,000 talarów.

— Sławny chemik Liebig rozpoznawał komórki barwne włosów ludzkich i znalazł skład ich chemiczny w stanie rozmaitym odpowiednio do barwy włosów. Inny badacz niemiecki chciał mechanicznie sprawdzić różnicę między włosami różnéj barwy i sprawdził, że włos rudy jest najgrubszy, a jasny najcieńszy, tak iż na głowach równéj wielkości, jednako gęsto włosem okrytych, znalazł włosów blond około 140,000, ciemnych 109,000, czarnych 103,000, a rudych 88,700.

— Znany satyryk Swift rodem Irlandczyk, który pierwszy nadał Anglikowi przezwisko „John Bull" lubił zawsze wynosić kraj swój nad Anglię. Lady Carthlerigh będąc u niego w odwiedziny, chciała coś pochlebnego o Irlandyi powiedzieć i rzekła, że powietrze jest tu doskonałe. „Błagam cię Mylady, zawołał Swift, tylko tego nie powtarzaj w Anglii, bobyś ściągnęła na nas nowy podatek."

— Cesarz Napoleon zajmuje się wielce zbawiennym projektem zaopatrzenia Paryża w czystą wodę źródlaną, w miejsce któréj używają tam wody rzecznéj przepuszczanéj przez cedzidło kamieniste i węgiel drewniany. Wodę źródlaną musianoby sprowadzać z doliny rzeki Marny między Chalons i Epernay przez olbrzymi wodociąg, któryby dostarczał miastu dziennie $21\frac{1}{2}$ milionów gallonów aż do wysokości 250 stóp.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z d. 28go czerwca:* Metaliki 5-proc. $78\frac{13}{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 $91\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $68\frac{7}{8}$. — Metaliki 4-proc $63\frac{1}{4}$ — 5-pr. z 1852 r. — —. $2\frac{1}{2}$-pr. $84\frac{7}{..}$ — 1-pr. $19\frac{1}{2}$ z ciągn. — z 1830 r. 250. 302. — Pożyczka narodowa $83\frac{13}{16}$. — Augsburg $123\frac{5}{8}$. — Londyn 12 kr —. — Paryż $144\frac{3}{8}$. — Akcye Bankowe 1010.— Akcye kol. żel. półn — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —. B. — Ost-Donau-Dampfsch. —

Kurs krakowski 28 czerwca Bankn. aus. ż. $90\frac{3}{4}$ płacą $90\frac{1}{4}$. — Pruski kurant żąd. $110\frac{1}{2}$ pł. $109\frac{1}{2}$ — Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą $103\frac{1}{4}$. — Cwancygiery nowe żąd. 113 płacą 112 — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112 — Imper. ż. $85\frac{3}{4}$ płacą $85\frac{1}{3}$ — Dukaty austr. hol. żąd. $21\frac{1}{6}$ pł. $20\frac{1}{2}$.— 20-franki ż. $85\frac{1}{4}$ pł. $84\frac{3}{4}$ Listy zast. pol. żąd. $100\frac{3}{4}$ pł. $100\frac{1}{4}$. — Listy zast. gal. żąd. 93 pł. 92. — Obligi Indemn. ż. $70\frac{1}{6}$ pł. $69\frac{1}{4}$.

Kurs lwowski d. 25 czerwca. Dukat holend. 5 złr. kr. 46. — Dukat ces. 5 złr. 50 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 57 kr. — Rubel ros. 1 złr. 55 kr. — Talar pruski 1 złr. 50 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 28 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. — kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. — kr. —

Kurs wiedeński z d. 26 czerwca. Metaliki $78\frac{11}{16}$. Nowa pożyczka $68\frac{3}{4}$. — Akcye Banku wiedeńs. 1009. Akcye kolei żelazn. półn. $215\frac{1}{2}$. — Agio od złota 29, od srebra 23 — Oblig. uwoln. grunt. 69. — Pożyczka ostatnia narodowa $83\frac{9}{16}$.

Kurs wrocławski z dn. 27 czerwca. Banknoty austr. $82\frac{2}{3}$ ż. — Bank. polsk. $91\frac{1}{3}$ ż. — Listy zast. polsk. dawne $93\frac{1}{4}$ żąd. now. — d. — Listy zast. pozn. 4-proc. $101\frac{1}{4}$ d. — dto. $3\frac{1}{2}$-proc. 93 dają. — Koléj Krakow. górn. Szląska $85\frac{1}{4}$ ż.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 27 czerwca.

α Stanowisko Austryi zaczyna coraz lepiéj być ocenianém, tak w Niemczech jak i we Francyi. Dzienniki angielskie powstają same jedne przeciw niemu. Zdaje się, że i gabinet St. James liczył na wciągnienie Austryi do wojny. Gabinet paryski, pomimo zmiany ministra spraw zagranicznych, pozostał wierny swym poprzednim względem Austryi stosunkom. Interesa Francyi i Austryi stykają się z sobą nietylko na Wschodzie. Są one pod wielu względami wspólne jeźli nie te same na stałym europejskim lądzie. Przekonanie to rozwija się i ustala w obu narodach i w rządzących niemi mężach stanu. Gabinet paryski liczy na Austryą i dla tego wchodzi z wyrozumiałością w jéj położenie. Hr. Walewski odpowiedział w tym duchu na depeszę hr. Buola z 20go maja i na zamknięcie konferencyj.

Listy z Petersburga donoszą, że opinia w wysokich sferach chyli się ku pokojowi, ale ciągle na podstawach zgodnych z honorem. Tłómaczenie tego wyrazu jest trudném. Ostatnia propozycya Austryi byłażby zgodną z honorem Rosyi? Czyż nie odpowiadałoby z drugiéj strony honorowi chrześciańsko pojętemu położyć koniec wojnie, przychylając się do warunków uznanych prawie przez całą Europę za konieczne dla trwałości pokoju?

Z Krymu zaczynają dochodzić szczegóły ataku 18go t. m. Francuzkie orły jak się pokazuje, były już na murach wieży Małachowa. Lecz że atak był skutkiem zapału pojedyńczych kolumn, odwrot stał się wkrótce koniecznością strategiczną.

N. Pan ma być w najwyższym stopniu zadowolniony z ducha, jaki znalazł w Galicyi.

Depesze telegraficzne.

Londyn 27 czerwca rano. Dziś wnocy w Izbie niższéj ubolewał lord Lyndhurst nad bezsilną polityką rządu przeciw państwom niebiorącym w wojnie udziału i zachęcał go do energicznego działania. Lord Clarendon bronił Austryi. Na przedmiocie tym rozprawy przerwano. W Izbie niższéj lord Palmerston oznajmił, iż z Czerkiesami umawiano się jedynie co do napadu na Anapę. Rozprawy nad wotum nieufności wniesionem przez Roebucka odroczono. Sprawa tycząca się zasiadania Rothschilda w parlamencie odesłana do wydziału.

Paryż 26 czerwca. Cesarzowa jadąc do Eaux bonnes przybyła do Bordeaux.

Sztokolm 26 czerwca. Z Abo donoszą 21go: W. książę Mikołaj odbył przegląd wojsk w Helsingfors i Abo i oglądał port Sweaborga. Flota angielska rozrzucona wzdłuż brzegów fińskich.

Konstantynopol 21 czerwca (na Bukareszt). Już 2,000 ranionych z bitwy 18go przybyło tutaj, między temi kapitan Lyons okrętu „Miranda." W skutku ostanich doniesień z Krymu panuje wielki smutek. Cholera znów się tu pojawiła.

Z Krymu nic nowego nie doniesiono.

Parowiec nadeszły do Tryestu ze Wshodu przywiózł listy ze Sstambułu z 18go. Przywieziono tam wielu ranionych z Krymu, większą ich część posłano do Smyrny, a w stolicy umieszczono około 500. Rosyanie przedsiębrali z Uzurgeti napad na obóz turecki pod Szewketil, ale ich Tunetańczycy mieli odeprzeć. Prawdopodobniejszą jest wiadomość o zburzeniu i opuszczeniu Noworosyjska przez Rosyan, którzy podobnież chcieli uczynić z Anapą. Główna kwatera turecka przeniosła się z Batum i Czuruksu do Sukum Kale. W Trebizondzie zakładają także angielski lazaret. William pasza (anglik) stoi główną kwaterą w Kars. Do Stambułu przybyło około 400 robotników cywilnych francuskich różnego rzemiosła, którzy wsparci od rządu swego osiedlą się w Warnie, Kamieszu i Eupatoryi. Kwestya Suezu dotąd nie rozwiązana. Z Smyrny 20go donoszą, że statek kupiecki angielski „Sey" zatonął z 5000 ar. sucharów.

Inwalid ruski zamieszcza raport urzędowy potwierdzający opuszczenie Anapy przez Rosyan 9go czerwca po spaleniu poprzedniem miasta i wysadzeniu warowni w powietrze. Jednocześnie z Anapą opuszczono także sąsiednie stanice zakubańskich osad wojennych.

Wszystkie wiadomości a raczéj domysły postawione przez dzienniki francuskie o nieudanym szturmie na wieżę Małachową zgadzają się z tém co już od trzech dni czytelnicy pod rubryką Krajów Czarnomorskich czytali. Z resztą nic w tém dziwnego; z danych premissów też same wyciągają się wnioski. Dodać tu można jako osobliwość, że *Kor. autogr.* wie co zawierają depesze Cesarza Napoleona raz wraz przesyłane telegrafem do Warny. Mają one zawierać nakaz jenerałowi Pélissier, aby się starał stoczyć walną bitwę w otwartém polu.

Przyjechali od d. 27go do 28go czerwca.

HOTEL POLLERA. Małachowski Józef wł. dóbr ze Lwowa. Nowakowski Henryk wł. dóbr ze żoną z Rzeszowa. Prot Żuk Skarszewski wł. dóbr z Przyszowy.

HOTEL DREZDEŃSKI. Kaliszewska Maryanna z familią z Polski. Tatarkiewicz Antonina obywatelka z Warszawy. Fleischlin Grzegórz doktor, Wilhelm Thurn uczeń architektury z Mołdawii.

HOTEL ROSYJSKI. Teresa hr. Bobrowska wł. dóbr z Andrychowa. Jan Nahojowski wł. dóbr, Leontyna baronowa Theobald żona c. k. kapitana, Ludwika Ressig żona doktora, ze Lwowa.

URZĘDOWE.

(744) **Kundmachung.** (2-3)

[N. 3765 präs.] Das Auftreten der epidemischen Brechruhr in der Provinzial-Hauptstadt und in den zum Polizei-Rayon Krakau's gehörigen Ortschaften machte es nothwendig, die Leitung der diessfälligen Sanitätsmassregeln und aller sonstigen auf die Cholera Bezug nehmenden Angelegenheiten einer eigenen Sanitäts-Kommission zu übertragen.

In den ihr überwiesenen Geschäften steht dieser Kommission der Wirkungskreis der k. k. Landesregierung zu, und sie hat ihre Wirksamkeit bereits mit 24tem d. M. begonnen.

Was zur allgemeinen Kenntniss mit dem Beifügen gebracht wird, dass sich in allen, die Cholera betreffenden Fällen unmittelbar an die Sanitäts-Kommission zu wenden sei. — Krakau am 25ten Juni 1855.

Der k. k. Landespräsident
Franz Graf *Mercandin.*

Obwieszczenie.

Wystąpienie cholery w główném mieście i w miejscach do okręgu policyjnego Krakowskiego należących, wywołało potrzebę, poruczyć kierunek dotyczących środków sanitarnych i wszystkich innych do cholery odnoszących się spraw, osobnéj Komisyi sanitarnéj.

W przedmiotach jéj przekazanych, przysłuża téjże Komisyi zakres działania c. k. Rządu Krajowego, i ta rozpoczęła już swe urzędowanie z dniem 24 b. m.

Co do powszechnéj wiadomości z tém dodatkiem się podaje, że we wszystkich cholery dotyczących przypadkach bezpośrednio do téjże Komisyi sanitarnéj udawać się potrzeba.

Kraków dnia 25 czerwca 1855.

C. k. Prezydent krajowy
Franciszek hrabia *Mercandin.*

[N. 22591.] **Kundmachung** (749-1-3)

Das hohe k. k. Finanz-Ministerium hat zu Folge Erlasses vom 16ten Mai 1855 Z. 5928 gestattet, dass in den Standorten der Finanz-Landes-Behörden die Abgabe von Kalendern wie früher durch Abstemplung derselben erleichtert werde, ohne dass, wenn die Steuerpflichtigen es vorziehen, hiedurch die gegenwärtige Art der Entrichtung der Abgabe mittelst Anheftung der Stempelmarke und deren Ueberstemplung aufgehoben wird.

In Vollziehung dieser hohen Anordnung wird die Abstemplung der Kalender den k. k. Hauptzollämtern in Lemberg und Krakau übertragen, und der Zeitpunkt der Wirksamkeit dieser Massregel auf den 1ten Juli 1855 festgesetzt.

Dies wird zur öffentlichen Kenntniss gebracht.

Von der k. k. galizischen Finanz-Landes-Direktion.
Lemberg am 1ten Juni 1855.

Circulare

[9053.] Zur Verpachtung der Temporalien der Podstolicer lat. Pfarre auf das geistliche Jahr 1855 wird der Termin auf den 2ten Juli 1855 um 9 Uhr Vormittags festgesetzt in der Kreisamtskanzlei.

Das Einkommen dieser Pfründe besteht in folgenden:

1tens 26 Joch 206 □Klafter Aecker.
2tens 5 „ 1069 „ Wiesen.
3tens 3 „ 909 „ Hutweiden.
4tens 2 „ 1139 „ Gestripp.

An Messalien:

5tens 18 Korez Haber.
6tens den Nutzen von 6 Stück Kühe und von 2 Pferden.
7tens den Nutzen von der bestellten Sommer- und Wintersaat; — endlich Benützung der Wirthschaftsgebäude.

Der Fiskalpreis beträgt 282 fl. 18 kr. CMze und das Vadium 10% fl. CMze.

Bochnia den 26ten Juni 1855. (747)

Inseraty.

Wyszło w drukarni Józefa Czecha
i jest do nabycia
W KSIĘGARNI F. BAUMGARDTENA
dziełko pod tytułem:
NOWY EKONOM WIEJSKI
czyli
SZKOŁA
porządnego wykonywania głównych robót w roli narzędziami zaprzęgowemi udoskonalonemi lub dawnemi z oszczędzeniem czasu i wydatku
przez
Maksymiliana Żelkowskiego
O. P. i N. A. M.
b. prof. prakt. rolniczéj i prawa wiejskiego w szkole Grignon.
(Nakładem autora)
w Krakowie 1855
(621) Cena Exemplarza dwa złote reńskie. (5-6)

Vorzüglichste Frauen-, Moden- u. Musterzeitung sowie Kleidermagazin

15000 Gegenstände auf **110 Kunstbeilagen** von Original Pariser-Mode-Costüms. Tapisserien. Lingerien. Musterbogen. Kleiderstoff-Muster in natura. **PATRONEN** der modernsten Kleider-Zuschnitte.

Niemals Copien oder Nachstiche.
III. Quartal. Juli bis Sept. 1855. **VII. Jahrg.**
4 Mal im Monate erscheinend.
IRIS
DAMEN-ZEITUNG.
Paris — Wien — Leipzig — London — New-York — Bruxelles.

Tonangeberin in der Mode.
Reichhaltig. — Prachtvoll. — Billig.
Akademie der Damen.
Original-Novellen.
Feulleton. Kunstschule.
BESPRECHUNGS-HALLE und Anzeiger.
Bücher, Musikalien u. Stahlstiche als PRÄMIEN.

Preise im Quartal für die Ausgabe Nr. **1** mit jährlichen 110 Kunstbeilagen 3 fl. CMze. **2** „ „ 90 „ 2 „ „ **3** „ „ 50 „ 1 „ „

Eine Erhöhung dieses, im Verhältniss des Gebotenen übberraschend niederen Preises ist weder Buchhandlungen noch Postämtern gestattet.

Wöchentlich schnelleren Empfang (bereits am Erscheinungstage) sicher der Bezug *durch Briefpost* unter Adresse, 30 kr. CMze beanspruchend, und wollen in diesem Falle Anmeldung und Pränumerations-Betrag franko direct adressirt werden:

„An die Administration der IRIS in Graz."

Die Thatsache, dass **„IRIS"** vermöge ihrer Eleganz, praktischem Werth und Billigkeit *allgemein beliebt* ist, als Tonangeberin im Reiche der Mode des unbestrittenen Vorzugs vor ähnelnden Moden-, Muster- und Frauenzeitungen und Kleidermagazinen sich erfreut, und unter allen belletristischen Wochenerscheinungen den umfassendsten Theilnehmerkreis zählt, veranlasst sämmtliche Buchhandlungen, insbesondere ***Julius Wildt*** in **Krakau** und ***A. Pellar*** in **Rzeszow** zum Beitritt des neu beginnenden III. Quartals einzuladen. (666--3)

Oesterreichische Zeitung in Wien.

Dieses grosse politische, täglich in zwei Ausgaben, einer Morgen- und einer Abend-Ausgabe erscheinende Blatt, dessen Redaktionskräfte sowohl sowie die bedeutende Anzahl seiner Originalberichte ihm bereits einen ehrenvollen Rang in der Reihe der europäischen Journale gesichert haben, und welches viele der wichtigsten Ereignisse auf dem Kriegsschauplatze in eigenen Depeschen zur raschen Kenntniss ihrer Leser bringt, ist von den grössern Blättern Wiens das einzige, von welchem auch am **Montag-Morgen** so wie **nach jedem Feiertage** (mit alleiniger Ausnahme der vier höchsten im Jahre ein vollständige Nummer ausgegeben wird.)

Die Abonnenten der *„Oesterreichischen Zeitung"* erleiden demnach nicht wie bei andern Blättern wöchentlich **mindestens** einmal eine Unterbrechung in der Zusendung, sondern kommen täglich in den Besitz ihres Blattes.

Trotzdem, dass dieses Journal neuerer Zeit jährlich über 60 Nummern mehr liefert, wurde der Pränumerationspreis nicht erhöht, sondern findet nur der unbedeutende für die grössere Zahl der Nummern wirklich verausgabte Portozuschlag statt.

Man abonnirt bei jedem k. k. Postamte: **vierteljährig mit fl. 4 20 kr.**
halbjährig mit fl. 8 40 kr.
für die *Moldau*, *Wallachei* und *Serbien* direkt bei der Redaction oder auch bei dem nächstgelegenen k. k. Postamte . . . . **vierteljährig mit fl. 4 30 kr.**

(702--3) ***Die Administration*** Augustinergasse Nro 1157.

(732) **Mydła Lekarskie** (1-21)

najstaranniéj i najdokładniéj przyrządzone na zasadach chemiczno-farmaceutycznych, *sprawdzone najpomyślniejszemi* skutkami wielorakich *umiejętnych rozbiorów i praktycznych zastósowań*, zalecają się jako najniezawodniejsze po. Lekarzom i Publiczności w następujących 12 *rozmaitych rodzajach:*

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon. kr.

Mydło z jodkiem potassu w zołzach czyli skrofułach 32
Mydło grafitowe w zastarzałych chorobach skórnych 20
Mydło terpentynowe w porażeniach 20
Mydło benzoesowe w szorstkości skóry . . . 23
Mydło kamforowe w gośćcu (rheumatismus) 20
Mydło z jodkiem siarki w zastarzałych osypkach 27

Sztuka wraz z opisem kosztuje mon. kon kr

Mydło smołowe w łuszczeniu skóry 20
Mydło z tłuszczu wątrób miętusowych czyli *tranowe* w chorobach ubytowych wyniszczających 20
Mydło żółciowe w nieczystości skóry 20
Mydło siarczane w osypkach skórnych . . . 20
Mydło rozmarynowe do obmywań wzmacniających 20
Mydło amoniakalne w stwardnieniach . . . 20

Załączające się **opisy** zawierają rozmaite sposoby najwłaściwszego użycia tych środków pomocniczych, jak niemniéj podane są w nich rozliczne sposoby onych spotrzebowania, do czego *postać mydła* jako *najpraktyczniejsza* dozwala *podnieść* sprawdzoną ich skuteczność, gdyż forma mydła nietylko ułatwia pacyentowi użycie środków zewnętrznych tyle skutecznych, ale i Lekarzowi nastręcza *zastósowanie* daleko *powszechniejszych* i działalniejszych środków.

MYDŁA LEKARSKIE sprzedawane są tylko w tabliczkach 2 1/4 uncyj ważących i po obu końcach opatrzone są etykietami urzędownie deklarowanemi, tudzież pieczątką jak obok. **Jedyny skład** na KRAKÓW w aptece *A. Aleksandrowicza* pod Złotą Głową w Rynku N. 238, we LWOWIE w aptece *Fr. Tomanka* i w STANISŁAWOWIE w aptece *Jana Tomanka.*

(SOCIÉTÉ HYGIÉNIQUE FRANÇAISE-ALLEMANDE • PARIS & BERLIN)

ADMINISTRACYA ZAKŁADU ŁAZIENEK Iwonickich,

uwiadamia Szanowną Publiczność, iż nie szczędziła nakładów i starań, by w tegoroczném kąpielnéj porze ułatwić gościom kuracyą i uprzyjemnić im pobyt. W tym celu zjednała Zakładowi odpowiedni nadzór lekarski w osobie doktora medycyny p. *Jana Wein*, rozszerzyła zbieralnię wody na kąpiele i rozprzestrzeniła łazienki. Nastręczyła potrzebującym możność dostania świéżéj żętycy, przez dostarczenie jéj codziennie od włościan przyległéj wsi Wólki, obfitującéj w górskie pasze. Wyborny, ułatwiający przejazd do Zakładu gościniec, nowo-ugodzony, dający dobrą wróżbę swéj kuchni traktyer i dobrana z biegłych muzykantów czeskich kapella, dozwalają rokować liczne zebranie Szanownéj Publiczności w ogóle, jak i zadowolenie osób pojedynczych. (697-2-3)

REALNOŚĆ we wsi Węgrzcach

składająca się z 36 morgów pola i zabudowań gospodarczych, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. Macieja Jarzyńskiego tamże zamieszkałego. (711-2-3)

Dnia 23go czerwca idąc od łąki ś. Sebastyana przez Rynek i Floryańską ulicę **zginęły świadectwa szkolne i metryka** łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Administracyi *Czasu*, gdzie stósowną otrzyma nagrodę. (750-1-2)

DO SPRZEDANIA
Majętność **DOBRA**
w obwodzie Sandeckim,

w oddaleniu 5 mil od Bochni przy gościńcu murowanym położona. Składa się z 3950 morg lasu z 4ma tartakami i propinacyą w 8iu wsiach, dworu, zabudowań i 50 morg pola. Indemnizacya wyłączona. Bliższa wiadomość w Krakowie na Szlaku g. VIII. L. 167 u p. A. Ekielskiego osobiście lub listownie. (714-2-3)

DWOREK dawniéj hr. **Węgierskiéj**

Nr. 3 Nowa-Wieś, jest do sprzedania lub wydzierżawienia z wolnéj ręki każdego czasu, wiadomość powziąść można tamże. (751-1-3)

Ein Techniker, der grosse **Rübenzuckerfabriken, Brennereien** und **Spinnereien** angelegt und geleitet hat, sucht eine seinen Fähigkeiten angemessene Stellung, als Ingenieur, resp. Dirigent einer gr. Fabrik. Durch **F. Behrend in Breslau**, Ohlauerstrasse, Weintraube. (713-1-3)

C. k. wyłączny przywilej na nowo wynalezioną i powszechnie ulubioną
ANATHERIN
wodę do ust
przez
J. G. POPPA

K.K.A.P. ANATHERIN MUND-WASSER VON J.G. POPP ZAHNARZT PREIS 1 fl. 20 K. CM.

praktycznego dentystę w Wiedniu (Stadt, Goldschmiedgasse N. 604 Eckhaus vom Peter).

Ordynuje on codziennie w swém mieszkaniu od 9téj rano do 5téj wieczorem

na wszystkie choroby ust — operuje i wstawia wszystkie gatunki sztucznych zębów.

(W **Aradzie** dostać można w handlu korzennym *F. J. Probsta.*)

(Nadesłane).

Przy nadzwyczajnych upałach wśród lata, bardzo często zdarzył się ten wypadek, iż dziąsła nie tylko szkorbutycznym przypadłościom podpadały, ale nawet boleściami innemi trapione były, przeciw którym, jako zaradczy prędko i pewnie leczący środek, najlepiéj zaleconą być może tak zwana Anatherin-Woda do płukania ust, opatrzona osobnym c. k. przywilejem przez tutejszego dentystę pana J. G. Popp wynaleziona. Bywały także i te zdarzenia, w których dziąsła przy napadach bólu zębów mocno krwią ciekły i gwałtowne bóle sprawiały; ku zaradzeniu czemu z rozporządzenia lekarzy brano kilka kropli téj Anatherin, z wodą mięszano i nią w małych przerwach czasu usta płukano, przez co ból ustawał i w bezprzykładnie krótkim czasie gojenie następowało. Zresztą, że ta woda do płukania ust, lepiéj i bez uszkodzenia, niżeli proszki, zęby czyści, konserwuje, doświadczoną i uznaną jest to już rzeczą, a nawet przy używaniu téjże, wszelkie napady, pruchnienie zębów, jak równie i ból tychże żadnego przystępu mieć nie mogą.

Składy są następujące:

W Krakowie u p. T. Góreckiego; we Lwowie u C. F. Milde; w Tarnopolu u Morawetz; w Stanisławowie u braci Czuczawa; w Kołomei u Grzeg. Różańskiego; w Czerniowcach u Józefa Różańskiego; w Żółkwi u J. Nachlik aptekarza; w Rzeszowie u Ign. Schaittera; w Tarnowie u J. Jahna; w Bochni u P. Niedzielskiego; w Wadowicach u Schwarza et Heine; w Brodach u Fr. Deckert aptekarza; w Jarosławiu u Ignacego Bajan; w Sanoku u Andrzeja Dańczak aptekarza.

Tamże nabyć można
ROSLINNEGO PROSZKU NA ZĘBY
J. G. Poppa
dentysty i uprzywil. właściciela Anatherin-wody do ust we WIEDNIU.

Proszek ten czyści zęby w taki sposób, że przez używanie go codzienne nietylko tak zwyczajnie przykre osady kamieniste bywają usuwane, ale nadto szkliwo zębne przez nań na białości i delikatności co raz więcéj zyskuje — przytém wzmacnia dziąsła, przez co utrzymuje uszkodzone już zęby, a za pomocą miłego zapachu oddech ust nieznośny na przyjemny zamienia. (676-2-12)

3000 butelek Wina Węgierskiego z r. 1834,

jest do nabycia z wolnéj ręki, bliższa wiadomość u Fr. Waniorego w Krakowie na Piasku N. 74. (491--3)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	330"81	+14°4	62 1%	ppnzachodni średni	pochmurno	rano deszcz	+16°3	+10°2
„	10	331 92	+10 2	66 0	pnzachodni słaby	pogoda			
28	6	332 29	+ 8 2	74 9	„ „	„	w nocy tylko + 7° 1. R.		

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.